

CHORAGIEW
Sáuromátcka w Wołoszech,

To iest/

Pospolite ruszenie y szczęśliwe zwrocenie/
Polańow z Wołoch:
W Roku terażniejszy / 1621.

Opisana przez

MARCINA PASZKOWSKIEGO.

Pospolite ruszenie
Y szczęśliwe zwrocenie.
Z porażką złych Poháncom/
Bezecznych Bisurmáncom.
Pioro moje rysuje/
To co wdzięczno być czynie:
Wszelkim stanom na świecie/
Wykládaycieśz iáť chcecie.
Ja wstęp czynię do rzeczy/
Máiac ten wiersz nápieczy.

Dic nobis placita, & audiemus te.

Do łaskawego Czytelniká.

Przyjmi to wdzięcznie Czytelniku miły/
Náco mnie Muzy moje pobudziły.
W różnych sie rzeczách/ ludzie dziś Kochają :
Jedni solute/ drudzy wiersz czytają.
Ja dwu Authorow przy dłuższe zabawy
Wciąż przeczytawszy : tej Marsowey sprawy.
Obrociłem też ná wiersz pióro moje/
Lecz nie tak iák ktos/ pisał ge sie boie.
Jasna rzecz glosze/ bom też pátrzył ná to/
Gdy Woytká swoje Mars stáwił czubáto :
Przeto com widział/ to piórem swym glosze/
A z tym bądź łaskaw postáremu proše.

311067



Ist. Dm. B.



POSPÓLITE RVSZENIE, Y SCZEŚLIWE Z WROCENIE, POLAKOW Z WOŁOCH, W Roku terażnieyszym, 1621.

Z Siadłszy szczęśliwie z powozu zbroynego/
A otarłszy brud z czoła wojennego
Meżna Bellona/ Polaków walecznych/
Sle nam przymierze z kráioro niebezpiecznych:
Gdzie Polak z Turkiem/ gonitwy swe mieli/
Gdy z soba w polách Wołoskich stáneli/
Gdzie Mars surowy sam woystá szyłował:
A Juppiter sie z niebá przypátrował.
Polski tam Oboz tak był posádzony/
Ze go nie mogł z bić Turek z żadney strony/
Bo był opason Dniestrem/ y Skálnemi
Gorámi/ własnúe iák przyrodzonymi.
Págorok tylko z iedney strony szkodził/
Lecz y ten zdráycóm/ wiele śmierci rodził.
Sam Hetman w szrodku/ przy nim Podolanie
A Szóci z Niemci/ bitny nád mniemanie.
Támże Táborem Lisowczycy swoiem
Siali/ co w Niemcech styna meżnym boiem.
A z W Boł

W boż Zaporoscy / o których coś báiá /
Ze ci Junacy dziewięć duszy máia.
Tudzież namioty Powiatowe stały /
Ktore swey bráciey serca dodawały:
Tu Káştalani / tu Woiewodowie /
Tu meştwem sławni / dzielni Kotmiştrzowie:
Nie innieyszý dano plác Władysławowi /
Zacney Korony Polskiej dziedzicowi:
Ktory był murem / y zá mury wálem /
Zwłaszczá co sercem vsáli mu cálem.
Támże y inszych Taborow obrony /
Kto może zliczyć: z tey y z owey strony:
Z których káżdemu słuszne miejsce dano:
A Chryştusowi szanice zápisano:
Choćm iáko Krol pátrzył ná nie z stáły /
Dzielać Wołochy od nas czás nie máły.
Gory wysokie w kóło Zamku były /
Ktore Obozu zewszéck stron broniły:
Turczyn się z wiosny ruszył z Cárógrodá /
A przeszedł Dumay nie była przeszkodá:
Pieć troć sto tysiąc / miał woyská swoiego /
Anád sto tysiąc nie było nášego.
Potym Tátarow sto tysięcy przyszło /
Woysko ogromne iáť by z Pietlá wyszło:

Jedni

Jedni ná czoło / á drudzy skrzydlámi
 Puścili Hordy / swoje zagonámi.
 A gdy z obu stron woyská przybywało /
 Ktore po polách y sám y tám stało:
 Jedni hárcámi szczęścia probowali /
 Drudzy gotowcem do potkánia stali.
 Potym Chodkiewicz przyiechał Człęk meżny /
 Sława y dzielnym Rycerstwem potężny:
 Co zbił w Inflancích czternaście tysięcy
 Szwedow / tylko swych trzy tysiąc máiecy.
 W Moskwie też síle / dużná on Swiát zagnał /
 Nie iednego w sieć y Hordincá nagnał.
 Ten wielká krzywda Narodu Polskiego
 Viety / ktora od Turká złośnego
 Co raz ponosił / przez Tatarstkie szlaki /
 Czego ieższe sa nie zároste znáti:
 Wsi / y Miásteczka / zewszád spustoszone /
 Plon wylupiwszy / włości popalono.
 Więziow nie máło / y Rycerskich ludzi
 Zabrano w petá : kogoż to nie wzbudzi ?
 Chodkiewicz mowie ta krzywda viety /
 Z drugiemí żalem nie wymownie zdiety :
 Z Rycerstwem swoim / stáwił sie tám meżnie /
 A obwárował oboz swoy potężnie.

Ktoremu zgodnie wnet Białow dano/
A za Hetmaná Wielkiego przyznano.
Teraz że teraz Panny z Helikoná/
Przypátruy cie sie/ ktora bedzie stroná
Męstwem walecznym/ przemagałá druga :
Kto Pánem bedzie : á kto czyiem sluga :
Twarza gniewolnwa Mars Polski poglądał/
Aby mógł dopiąć tego co pożałował:
Przypomináiac krewo z swoich wylana/
A krzywde w szkodách nierypowiedziána:
Tudzież też inše mordy nie zliczone/
Ktore od Pogan mieli poczynione
K ożnemi czasy/ niedzni chrześciance/
Na on czas sobie wspominali ná nie:
A gdy ták woystá już ná sie pátrzyły/
A do potkánia sercá swe ostrzyły:
Postał wnet Turczyn/ Czauśá do Hetmaná/
Aby mu zwierzchność wšelka była dána
We wšytkich pánstwach/ gdzie Donay szeroki
Zásiega/ y gdzie płynie Dniestr gleboći.
Hetman mu ná to páłáš hecowány
Postał/ że tym chce rzezać B. surmány.
Postał y drzewo krawo malowane
Z grotem kończystym/ tym chcąc przez słádáne
Ziobrą

Ziobrá ti sli. dzlich/ zá páwzámáć/
 Aż musza przez nas co czyiego wáćć.
 Turczyn poselstwem takim porużony/
 Kupył lud w pole/ lekko vzbroyony.
 Przyśiągł ná Boga/ nie nieieść dnia tego/
 Aż by obozu dostał Gaurstkiego:
 Działá burzace/ y ármate wśelke/
 Ná Polski Oboz wywiodł z moca wielka:
 Wprzód ná Kozaki/ ná Zaporozány/
 Ná Krolewicá/ y Wielkopolány/
 Tam Polak meżny w szczęściu záżył mocy/
 Raz poraz pieć kroć/ gdzie z Bożey pomocy
 Z sława potomna/ despekt iest oddány/
 Ktory był nášym od zdraycow zádány:
 Zaporozanie tam w pomocy byli/
 Ktorzy gdzie mogac Turki siekli bili/
 W oboz w padáli/ tryumph odnosili/
 Pogány práwie zewszek stron trwożyli:
 A gdy ták Polak dumy Turkom trużył/
 A Wiktorya głowna z nich wzięć tużył.
 By było Woysto z woystkiem sie złączyło/
 Ktore ieszcze z te strone Dniestru bylo.
 Lekal sie zrazu Pogánin tey woyny/
 Choć miał z Janczary nie máły lud zbroyny:
 Prze-

Przeto zwątpiwszy w serwy sprawiedliwości/
Chciał zaraz wracać nam Wołoskie wołosci.
W przod iednąk skusił w polu szczęścia swego/
Boiem woennym Marsa walecznego.
Wiec iako mu tam fortuna służyła/
Nie iedną świadczy z trupow / ich mogiła.
Szturmow woennych szesćdziesiąt strącili/
Ludu bez liczby / dział szesć set pozbyli.
Bąszow siedm legło / osiny Karakász /
Woennię wielki / padł Budzynski Bąsz.
A kto chce wszytkę Historia wiedzieć /
Z Adwersaryey może sie dowiedzieć :
Ktora do druku świeżo jest podana /
Diariuszem pięknie opisana.
A tak wyżrzawszy wpad ludu swego
Sprośni pohńcy / do woyska Polskiego
Posty wystali / o przymierze prosząc /
A o szkody sie poczynione znosząc:
Posel Multanski / poselstwo sprawował :
Wenelli rzeczon / y pilnie traktował:
Z obu stron żeby wojne všmierzyli/
Przymierze z soba wieczne utwierdzili:
Stronę Turecką poćoiu żadała /
Na ktory Polska zezwolic niechciała:

Ażby Dymastyie brzegi przynurocono/
Do tego wszystkie szkody nagrodzono.
Tatar do Polski aby niepuszczali/
Przyczyn do zwady aby nie dawali:
Hospodar aby z ramięnia Polskiego
Wsadzon był na rząd/Państwa Wołoskiego.
Zacna sessya gdy w rzeczy weyżrzała/
W poyśrzedku siebie taki dekret dała.
Wdzieczna rzecz pośoy/ o ktory staranie
Teraz ma Turczyn/ lecz despektowanie
W niego zawždy/ było wetowane/
Lupy zabrane nazad odbierane.
Tegoż też teraz polak potrzebuie
Szkod poczynionych/ od Turká wetnie.
Co sie tknie więźniow: o tym choć rádźili/
Ale te Sprawy na Seym odłożyli.
Na ktorym da Bog/ z obu stron postowie/
Beda traktować: dość czyniac rmowie.
A tak kontraktom koniec uczyniwszy/
Przymierze miedzy soba utwierdziwszy:
Ostatek na Seym/ glowny odłożyli/
Woyská z obu stron swoje rozpusćili.
Czas kazal wszystkim z polá sie roziechac/
Bog zdarzył w zdrowiu do domu przyiechac:

Polacy wszyscy w ciele sie wroćili/
Turcy podwótroć sto tysiąc strąćili/
Ludu swiego: Chorągwie/ y dżiałá/
Kozáctá hordá do siebie pobrałá.
Táť Tryumph zostáł/ przy polákách meźnych
W szczesćie y w zbroie/ y w niestwo poteźnych
Dziyże szczesliwie poláminie drogi/
A w wolnościách swych/ badź záwsze chędogi:
Sproszym pohancom: badź stráchem/ iżeby
Wszystkie nam rzeczy szły według potrzeby.
Dziękuiąc zá to Pánu naywyzszemu/
W Bóstwie troy iednym nie rozdzielonemu:
Iż sie nam klánia/ poganin táť srogi/
Spusćiwszy ná dol swe wyniosłe rogi:
Wrócáia sie nam z lástki naywyzszego/
Czasy Wituldá/ y Augustá cnego:
Wrócáia czasy/ y Kázimierzowe/
Ná te szczesliwe dni Władystáwowe:
Onoż iusz tróitiuie w polsce pokoy złoty/
Onoż záś wschodza stárożytné cnoty:
Ono oddáia iusz Władystáwowi
Wysokie Tátry/ hold Krolewicomí:
Upad odnośa heretyckie błedy/
Zotrąta/ z háńba/ z sromota swa wśedy.

Co áby sie nam w rychle wypelniło/
Sprzyiaymy sobie/ wzajem co nam miło:
O Boże wieczny dayże nam przyść k temu/
Krolewiczowi day szczęście naszemu.
Láska twa święta niechay będzie známi/
Bo nic dobrego nie uczynim sami.
Mnoż w nas nádzieie/ przysporz práwey wiáry/
Niech uważamy twe prawdziwe dáry:
Dzycz nam świętey miedzy soba zgody/
Niech sie nas boia Poganstie narody.
Błogostaw ziemi z swey szczodroblivości/
Niechay nam dawa/ dostátek żywności:
Uchoway głodu/ y powietrza złego/
Day wszystko dobre z miłosierdzia swego:
Day roż zyznieyszy/ day szczęśliwsze lata/
Day miłość spolna Pánie wšzego świata:
Teraz zá wszystko/ niechci wieczna będzie
Dzięká ná niebie/ y ná ziemi wšedzie.

